

Rękawiczki – Joanna Zagdańska

To on

Ma w oczach jasne światła wszystkich wielkich miast

Zna nocnych stolic lepki gwar

Na brukach świata buty start

I przed nim drogi gną się uniżenie w pas

Ja

Przez pelargonie w oknie widzę ulic zbieg

I tego świata tyle znam

Co topografię czterech ścian

Siny horyzont zawsze budził we mnie lęk

Orzeł z reszką, plecy o plecy

Nierozłączni jak światem świat

Ja - on, on - ja

Nie podzielisz na dwa, no bo jak

To ja

Tramwaj zarzucił na mnie pętlę, no i znów

Trzeba wydukać parę zdań

I kołek z drewna włazi w krtań

W cesarskich cięciach rodzę każde z prostych słów

On

Na oklep zjeździł całą stajnię rącznych aut

A kiedy raczy wydać głos

Ofiara wielka, płonie stos

A w każdym zdaniu błyszczą rozum oraz kształt

Orzeł z reszką, plecy o plecy

Nierozłączni jak światem świat

Ja - on, on - ja

Nie podzielisz na dwa, no bo jak, bo jak

Rękawiczki i wina, i kara

Awers, rewers, to dobre i złe

Jak wskazówki jednego zegara

Mają sens tylko wtedy, gdy dwie

Orzeł z reszką, plecy o plecy

Nierozłączni jak światem świat

Ja - on, on - ja

Nie podzielisz na dwa, no bo jak

Nie podzielisz na dwa, no bo jak
Bo jak



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych